CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 143 (8371) | Piątek, dnia 25 czerwca 1926 r. | Rok XXXIV

Sabotaż na komisji budżetowej.

WARSZAWA, 24. (tel. wł.) Wczoraj o godz. 11 rano, zebrała się pod przewodnictwem prezesa Głąbińskiego komisja budżetowa, która miała obradować nad przesłanym wczoraj do komisji przez rząd preliminarzem budżetowym na trzeci kwartał.

Wbrew dotychczasowym zwyczajom p. Głąbiński nie porozumiewał się z przedstawicielami klubów co do objęcia referatu. Na komisji dopiero na zapytanie prezesa, kto przyjmie referat preliminarza, nie znalazł się wśród obecnych licznych przedstawicieli klubów żaden poseł. Korzystając z nieobecności przedstawiciela klubu Pracy posła Kościałkowskiego, posłowie dowcipkowali i żartowali, wysuwając nieobecnego posła Kościałkowskiego, jako jedynego możliwego referenta, chcąc w ten sposób podkreślić, że jest to jedyny „klub rządowy". Te niepoważne żarty, które nie są czem innem, jak sabotowaniem obowiązków poselskich, należy w jaknajostrzejszy sposób napiętnować.

Umierający Sejm nie ma siły nawet, by zejść z placu z honorem i godnością.

Gdy nie znaleziono kandydata, komisja postanowiła zwrócić się o wyznaczenie referenta preliminarza do urzędującego p. marszałka Daszyńskiego.

Marszałek Daszyński polecił kontynuowanie obrad, wysłuchanie przedstawiciela rządu Klarnera w międzyczasie marszałek postara się o znalezienie odpowiedniego kandydata.

Podkreślić należy, że w myśl zwyczajów parlamentarnych winien był przyjąć referat prowizorjum prezes Głąbiński względnie wiceprezes komisji pos. Gruszka.

* * *

Marszałek Daszyński po porozumieniu się z posłem Kościałkowskim wyznaczył jego na referenta preliminarza budżetowego wobec nieprzyjęcia przez żaden inny klub tego referatu.

Poseł Kościałkowski referat przyjął.

Ponowny wybór marsz. Rataja uchodzi za pewny.

WARSZAWA, 24. W kuluarach sejmowych uchodzi za rzecz pewną ponowny wybór jego na Marszałka zarówno w opinji klubów lewicowych, jak i prawicy. Wniosek o wyborze ponownym Marszałka Rataja ma postawić klub „Piasta".

Międzynarodowy strajk górników?

LONDYN, 24. W dniu wczorajszym odbywały się obrady Międzynarodowego kongresu górniczego. Omawiano sprawę wstrzymania importu węgla do Anglji. Egzekutywa kongresu postawiła wniosek aby ogłosić międzynarodowy strajk górników dla poparcia strajku angielskiego. Obrady nad tym wnioskiem trwają.

Briand czy Caillaux.

PARYŻ, 24. Na tle coraz większego zawikłania przesileniowego według informacji, jakie dziś krążą w kołach parlamentarnych, zarysowały się dwa plany rozwiązania sytuacji. Pierwszy to przyjęcie do gabinetu Brianda pana Caillaux jako ministra finansów i zarazem wice-premjera. Ma być to warunek postawiony przez p. Caillaux. Drugi plan to objęcie przez samego Brianda wraz z premjerostwem teki skarbu i kierowanie przez niego tym resortem przy pomocy specjanej komisji rzeczorznawców finansowych.

Oba te plany ocenione są naogół bardzo sceptycznie i zaznacza się coraz silniej przeświadczenie, że w ciągu dnia dzisiejszego Briand będzie zmuszony do złożenia dymisji.

Przełomowe dni w Anglji.

LONDYN, 24. W dniu wczorajszym został zgłoszony projekt o reorganizacji przemysłu górniczego. W dniu dzisiejszym zaś odbędzie się drugie czytanie ustawy o 8 godzinnym dniu pracy, W piątek będą dalsze obrady.

Spodziewają się, że piątkowe posiedzenie Izby gmin będzie bardzo burzliwe, gdyż konserwatyści postawią wniosek wypowiedzenia traktatu handlowego Sowietom.

Tajemniczy samolot.

WILNO, 24. Dnia 19 b. m. około godziny 12 i pół w nocy patrol K. O. P. zauważył samolot litewski, lecący wzdłuż granicy. Skutkiem panujących ciemności nie udało się ustalić nazwy samolotu. Aeroplan odleciał w kierunku Olkienik.

W kilka chwil pobliski tor kolejowy został oświetlony rakietami. Rakiety zapalały się i gasły. Lotnicy dokonywali jakichś tajemniczych pomiarów. Nie ulega wątpliwości, że samolot dokonywał wywiadu. Około godz. 1-ej samolot poleciał na terytorjum litewskie.

Szampion głodomorów aresztowany.

BERLIN, 24. Znany głomór Jolly, który niedawno zdobył rekord głodówki w czasie 44 dni, został wczoraj aresztowany za oszustwo. Według zeznań jego impresarjów otrzymywał on potajemnie pożywienie w czasie głodówki.

Olbrzymie ulewy.

BERLIN, 24. W okolicach rzeki Saali oraz nad terytorjum środkowych Niemiec panują olbrzymie ulewy. W kilku miejscowościa nastąpiło oberwanie się chmury, co spowodowało duże powodzie.

Uchwalenie ustawy o cłach agrarnych w Czechach.

PARYŻ, 24. Burzliwe posiedzenie senatu w sprawie ceł agrarnych po wznowieniu zakończyło się prawie o świcie. Mimo podtrzymuwanej do ostatniej chwili gwałtownej obstrukcji komunistycznej wniosek rządowy mógł być poddany pod głosowanie i został przyjęty 74 głosami przeciw 55. W ten sposòb ustawa o cłach agrarnych, po przejściu już przez obie izby, zyskuje moc obowiązującą.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 24. W obrotach pozagiełdowych wczoraj późnym wieczorem kurs dolara dosięgnął 10.26. W ciągu całego dnia wczorajszego różnice na dolarze były bardzo małe, mniej więcej jak dnia poprzedniego. Dziś rano do godz. 10 kurs wahał się pomiędzy 10.25 a 10.25 i pół.

Godzina 12 w południe. Dolar bez zmiany (10.24). Rubel złoty w płaceniu 5.35. Dla akcji zainteresowanie nieco większe.

Ekspozé ministra skarbu p. Klarnera.

Mowa min. Klarnera.

Wysoka Izbo! Z dniem 30 czerwca upływają podstawy konstytucyjne dla ministra skarbu do czynienia wydatków państwowych w r. 1926. W tym terminie kończy się prowizorjum budżetowe, a budżet państwa pozostaje, niestety, nieuchwalonym przez wysokie izby. Zachodzi potrzeba uzyskania od ciał ustawodawczych nowych podstaw dla gospodarki budżetowej na dalszy okres i właśnie rząd przedstawia ciałom ustawodawczym prowizorjum na czas od 1 lipca do 30 września rb., czyli na III-ci kwartał roku budżetowego.

Oczywiście, gospodarka za pomocą prowizorjum jest szkodliwa, gdyż stwarza zbyt kruche podstawy dla planowej pracy, osłabia równowagę budżetową i zaufanie do gospodarki państwowej, brak którego staje się źródłem naszych trudności finansowych i walutowych.

Z racji wniesienia prowizorjum do Sejmu uważam za swój obowiązek wypowiedzieć swój pogląd odnośnie do całości budżetu oraz odnośnie do ściśle związanych z budżetem zagadnień finansowych i walutowych.

Budżet na rok 1926, przedstawiony rządowi opiewa na 1.730 miljonów po stronie wydatków i 1.528 po stronie wpływów. Ze względu na spadek złotego obydwie strony budżetu są znacznie niższe od odnośnych sum budżetu na lata 1924 i 1925. Jednak zachodzi potrzeba liczenia się z powiększeniem strony rozchodowej w budżecie.

260 miljonów niedoboru.

Suma wydatków budżetu na rok 1926 była określona przy kursie złotego dla spłat zobowiązań zagranicznych po 6.50. Oczywiście ten kurs jest nierealny i trzeba było wydać znacznie większą sumę złotych, aniżeli przewidziana w budżecie, na pokrycie zobowiązań walutowych.

W pierwszych pięciu miesiącach dla spłaty sumy około 12 miljonów dolarów skarb wydał 108 miljonów złotych. W stosunku do całorocznego budżetu liczyć się trzeba ze zwiększeniem odnośnych wydatków na ten cel o sumę 40 miljonów złotych. Tym sposobem całoroczny budżet wydatków należy podnieść do kwoty 1.788 miljonów złotych przy dochodzie, określonym na 1.528 miljonów, więc otrzymuje się różnicę w sumie 260 miljonów w stosunku rocznym.

Jak pokryć deficyt?

Nie jest do pomyślenia, abyśmy mogli wchodzić w II kwartał okresu rocznego budżetu 1926 r., nie odpowiadając na palące pytanie, skąd będą pokryte te wydatne braki?

Pierwszym obowiązkiem ministra skarbu jest wyjaśnić wobec ciał ustawodawczych, wobec całego społeczeństwa i wobec świata, jakiemi drogami ma zamiar kroczyć rząd w celu opanowania sytuacji deficytowej. Ma to decydujący wpływ na opinję wewnątrz kraju i zagranicy, ma to wielkie znaczenie dla kształtowania się naszych stosunków walutowych.

Jest szereg metod i sposobów wyrównania niedoborów budżetowych..

Roztropnością naszą będzie odrzucenie metod nierealnych, bądź szkodliwych, zatrzymanie się na takich, które dają podstawy trwałej i pewnej naprawy. Sposób zrównoważenia deficytu budżetowego zależy od charakteru tego deficytu. W naszym budżecie wynika on jako różnica pomiędzy wydatkami zwyczajnymi. a wpływami zwyczajnymi. Jest to więc deficyt konsumcyjny i bardzo niebezpieczny..

O inflacji niema mowy.

Za niedopuszczalne uważam poszukiwanie pożyczek zagranicznych lub krajowych dla wyrównania takiego deficytu.. Pożyczki są nam potrzebne jednak na inne cele i będziemy o nie zabiegać. — Drukowanie pieniądza papierowego na cele budżetowe wogóle, a więc i na pokrycie deficytu konsumcyjnego, również stanowczo odrzucam. Jest to nic innego, jak przymusowa pożyczka wewnętrzna, bardzo uolesna, rujnująca każdego polskiego obywatela, a szczególnie obywatela niezamożnego Okres inflacji, który jest w naszej pamięci, świadczy dobitnie o smutnych skutkach stosowania tej metody dla wyrównania niedoboru budżetowego. Jest więc moim obowiązkiem stwierdzić uroczyście z tego wysokiego miejsca, że rząd nie będzie równoważyć budżetu za pomocą druku pieniądza papierowego, musi to być wiadome wszystkim.

Oszczędności.

Skoro wykluczam te sposoby równoważenia budżetu, pozostaje mi droga oszczędności po stronie wydatków i powiększenie dochodów. Jest to jedyna roztropna metoda dla pokrycia deficytów konsumcyjnych.

W budżecie rozróżniam dwie zasadnicze składowe części: wydatki ściśle związane z administracją państwa, a więc o charakterze konsumcyjnym, związane z gospodarczemi funkcjami, a więc o charakterze produkcyjnym. W tych ostatnich winna się wyrazić tendencja dla twórczej polityki państwa i rządu.

Oszczędności budżetowe u nas odbywają się jak dotychczas, niestety, przedewszystkiem kosztem wydatków gospodarczych, produkcyjnych.

Nie obciążać podatkami ponad zdolność płatniczą.

Będę stać wytrwale na stanowisku, aby nie obciążać obywatela płatnika ponad jego zdolność płatniczą. Niewątpliwie budżety z lat 1924 i 1925 przekroczyły płatniczą zdolność ludności.

Zubożały płatnik winien mieć możność odbudować się razem z państwem polskiem. Biedny obywatel, zubożały kraj i pusty skarb — są to dla mnie synonimy.

W zamożności obywatela polskiego, a nie w biedzie widzę dobrą przyszłość Polski. Dla stworzenia dobrobytu obywatelowi polskiemu posiadam dużo szans.

Redukcja wydatków państwowych.

Przechodząc do omówienia szczegółów, muszę się zastanowić nad sprawą oszczedności w budżecie wydatków. Automatyczne obniżanie pensji urzędników rządowych uznaję za niewskazane. Rząd obecny stoi na stanowisku podjęcia w najprędszym czasie prac, skierowanych do uproszczenia i potanienia administracji, aby z pożytkiem dla interesu publicznego znaleźć właściwe źródła oszczędności.. Posiadamy liczne pod tym względem prace, przygotowane przez znawców administracji państwowej i należy je w możliwie jaknajszerszym stopniu i natychmiast wykorzystać.

Ograniczenie budżetów samorządowych

Do zakresu państwowych zagadnień oszczędnościowych zaliczam również budżety samorządowe, ustosunkowanie ich, właściwe do gospodarki państwowej, właściwy podział prac i dochodów.

Równolegle do obniżenia wydatków na administrację wypada podkreślić potrzebę i możność powiększenia dochodów państwowych z własnych przedsiębiorstw. Nie jest to tajemnica, że gospodarujemy nie ekonomicznie, zbyt rozrzutnie i bez ostatecznego planu wytycznego.

Temu zagadnieniu, zwłaszcza w zakresie ministerstwa skarbu, poświęcę dużą dozę mojej pracy, gdyż pragnę wykazać, że „w Polsce można dużo mieć, gdyby ludzie chcieli chcieć". Wiadomą jest jednak rzeczą, że oszczędności z jednej strony, zaś powiększenie dochodów z drugiej strony — z powyższych źródeł nie dają rezultatu bezpośredniego, trzeba na nie czekać przeważnie dłuższy okres czasu.

10 proc. podniesienie podatków.

Przedstawiona ustawa o prowizorjum budżetowem na trzy miesiące przewiduje częściowo te środki, które uzyskać ma od sejmu minister skarbu pod postacią nowego dochodu z podatków i opłat w skali 10 proc.

Niezależnie od tego w ręku ministra skarbu znajduje się możność podniesienia cen na spirytus, podniesienia wymiaru podatku majątkowego na bieżący rok 1926, zwaloryzowanie w odnośnej skali opłat celnych.

Ostatnie słowa ś. p. Wł. Mickiewicza.

Zamieszczoną w „Nowem Kurjerze Polskim" notatka o ostatnich chwilach ś. p. Władysława Mickiewicza czyta się z oczuciem niedającego się opanować wzruszenia. Człowiek, który do ostatnich swoich dni był i pozostał żywym łącznikiem pomiędzy gorącym okresem poszukiwania dróg polskiej duszy na emigracji, a między dniem odnalezienia tej drogi w wyzwolinach duchowych Polski roku 1926, — spadkobierca i wierny stróż wielkiego skarbu czystej idei, — przed samem zgonem swoim własnemi oczyma ogląda brzask nadchodzącej lepszej przyszłości, by zasnąć, powtarzając szeptem nazwisko: „Piłsudski"..

Czasem zbyt mało sobie zdajemy sprawę z tego, jak dziwnie osobliwiwych chwil jesteśmy świadkami. Taką dziwnie osobliwą chwilą była śmierć ś. p. Władysława Mickiewicza: historja czasów dawnych podała w niej dłoń czasom dzisiejszym,— przez ręce Syna wielkiego Wieszcza przekazując tradycję w te mocne i czyste ręce, które w majowych dniach Polskę wyrwały z grzęzawiska upadku.

Trzeba istotnie za ś. p. Władysławem Mickiewiczem powtórzyć jego słowa, na trzy dni przed zgonem wypowiedziane: „Właśnie dobrze jest, że Piłsudski rządzi, a nie kto inny. On bowiem pomyśli o wszystkiem innem tylko nie o własnym zysku ni interesie, czego o jego przeciwnikach nie można powiedzieć".

W te słowa uwierzyć powinni wszyscy, bo wyszły z ust Syna wielkiego człowieka, który był duchowym Wodzem Narodu, jak dziś Józef Piłsudski — i tak samo, jak Józef Piłsudski, żył tylko dla Polski. Syn Adama Mickiewicza, który życie swego Ojca znał tak, jak znać go nie mógł nikt inny, miał z pośród wszystkich Polaków największe prawo mówienia o Marszałku Piłsudskim w taki właśnie sposób.

Z Teatru.

„Jabłuszko".

Swietną komedję, a właściwie farsę Vernenilla p. t. „Jabłuszko" dał nasz zespół jako ostatnią premjerę. „Jabłuszko" to pełna szampańskiego humoru, ożywiona świetnemi sytuacjami typowa francuska farsa. Tło jest nader oryginalne, jakkolwiek nieco nieprawdopodobne. Zato sytuacje są wprost świetne, kłótnia dwuch sobowtórów Templiera (p. Jarema) i Pascaud'a (p. Borkowski) wzbudzała nadzwyczajne wybuchy śmiechu i brawa przy otwartej kurtynie. Trudno faktycznie jednemu z nich oddać palmę pierwszeństwa. Obaj ujęli role swe doskonale i stworzyli typy godne lepszej sceny jak kaliska. Nie mówię tego dlatego, abym uważał scenę kaliską za gorszego gatunku. Niestety publiczność nasza nie docenia znakomitej gry i wysiłków zespołu. Zachowuje się wobec naszej sceny zbyt apatycznie, tak iż widownia świeci nieraz pustkami. A szkoda, bo wykonanie sztu stoi zazwyczaj na poziomie nieprzeciętnym. W tytułowej roli „Jabłuszka" niezgody Irmy Pascaud wyróżniła się zaszczytnie p. Wisnowska. Uroczą Julją Pascaud i jej narzeczonym, który musiał walczyć z przeszkodami tamującemi mu drogę do małżeństwa byli p. Kostecka i p. Stabryło. Swietny typ tabetyka starego pana stworzył p. Olasz. Całość wypadła jaknajlepiej. Tempo trudne do zachowania jak zwykle w farsach utrzymane było dobrze. „Jabłuszko" naprawdę warte jest zobaczenia.

Ken.

KRONIKA

24 CZERWIEC	CZWARTEK Narodzenie św. Jana Chrzciciela. W. słońca g. 3 m. 16. Z. g. 7 m. 59. ☾ W. g. 5 m. 22 w. Z. g. 0 m. —

— **Teatr Polski w Świetlicy.** Dziś po raz ostatni wspaniała farsa Vernewilla „Jabłuszko" Trzeba przyznać, że ta farsa zrobiła swoje. Nareszcie nasi artyści grali przy wypełnionej cali, co sprawiło, że grali z nadwyczajną wierwą. Wybuchy śmiechu i oklaski rzęsiste były nagrodą dla nich za wspaniałą grę. W piątek z powodu wyjazdu do Ostrowa teatr nieczynny.

W sobotę premjera najlepszej komedji, ogólnie lubianego autora, Stefana Kiedzyńskiego p. t. „Gra serc".

— **Popis w szkole Nazaretanek.** Przypadkowo wczoraj miałam sposobność być na popisie Gimn. SS. Nazaretanek. Na pierwszym planie były śpiewy, o których Kalisz ma już wyrobioną opinję, co jest zupełnie naturalnem pod batutą tak świetnej kierowniczki jak pani Szafnicka. Druga część deklamacji wypadła też bardzo dodatnio, szczególnie małe muchy były przemiłe Ale prawdziwą niespodziankę sprawiła mi muzyka, tem więcej, że jak słyszę grały przeważnie uczennice pani Ryłko. Z przyjemnością stwierdziłam że pani R. nic nie straciła z dawnego zapału i werwy. Posiada ona dziwny dar zjednywania sobie serduszek uczennic a zarazem poznawania duszyczek, co widać i umiejętnym dobraniu programu, Każda z dziewczynek czuła i rozumiała zagraną rzecz.

Była uczennica.

— **Listy zastawne Banku Polskiego.** Minister skarbu zarządził, aby listy zastawne Państwowego Banku Polskiego były przyjmowane na poczet podatku majątkowego po kursie 140 zł. za 100 zł. nominalnych.

— **Ze Stowarzyszenia Kupców Polskich w Kaliszu.** Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich podaje do wiadomości swym członkom, że od dnia 15 czerwca b. r. został urucho-

miony sekretarjat który mieści się przy ulicy Warszawskiej 11, (dom Ulrycha, oficyna, 1 piętro, m. 7.) Sekretarjat jest czynny codziennie od godz. 7 do 9 wiecz. Zarząd prosi swych członków o zgłaszanie się z wszelkimi podaniami oraz po informacje w tym czasie. Zarząd ustalił stałe dyżury członków Zarządu i ci służą wszelkiemi informacjami.

— **Podziękowanie.** Komitet obozów letnich Hufca Kaliskiego Z. H. P. składa serdeczne podziekowanie wielmożnej pani Bukowińskiej za łaskawe zorganizowanie, w niedzielę dn. 20 b. m. kwiatka na cel obozów harcerskich, oraz wszystkim paniom i panom, którzy wzięli udział w tej kwescie.

Komitet nadmienia, że wpłynęło do kasy 504 złote.

K. M. JANOWSKI
Przewodniczący Komitetu.

— **Wystawa robót ręcznych.** Od dnia 26 czerwca do dnia 1 lipca na parterze w domu u p. Fibigera (w sklepie po firmie „Cecylja".) Rosyjski Komitet Opiekuńczy nad emigrantami urządza wystawę robót ręcznych byłych internowanych. Wejście 30 gr. Wystawa otwarta będzie codziennie od godz. 12 do 9 wieczorem.

— **Wielka niespodzianka!!!** Jak się dowiadujemy, jeden z tutejszych klubów sportowych szykuje nam wielką niespodziankę na dzień Ś. Piotra i Pawła t. j. 29 b m.

Treść tej niespodzianki trzymana jest narazie w tajemnicy, zamkniętej w kufrze, zaopatrzonym w 10 zamków amerykańskich.

— **Fala strejkowa w Łodzi.** We wszystkicheniemal gałęziach przemysłu łódzkiego robotnicy zażądali podwyżek. We włókiennictwie żądania podwyżkowe są formułowane na 25%. W cegielniach i wapiennikach na 50%, w farbarniach i wykończalniach na 80%, przyczem grozi wciąż wybuch strejku generalnego wrazie gdyby żądania powyższe były przez przemysłowców odrzucane.

— **Co będzie z zasiłkami dla rezerwistów na ćwiczeniach?** Wobec bliskiego już terminu rozpoczęcia ćwiczeń oficerów i szeregowych rezerwy, wyłania się konieczność ustalenia norm zasiłków dla rodzin ćwiczących rezerwistów. Dotychczas kwestja ta nie została jeszcze uregulowana.

W r. ub. zasiłki wynosiły po 80, 90 gr. i 1 zł. dziennie na rodzinę pracownika niestałego, do 80 proc. zaś poborów pracownika stałego. Było to, oczywiście niesprawiedliwie, bo gdy np. rodziny rezerwistów — pracowników stałych otrzymywały po kilkaset nieraz złotych miesięcznie zasiłków, o tyle pełniący taką samą służbę na ćwiczeniach pracownicy niestali dostawali jedynie około 20 zł. miesięcznie. Trudno z tego utrzymać rodzinę, złożoną częstokroć z kilku osób!

Ta niesprawiedliwość musi być jaknajrychlej usunięta, a przedewszystkiem — winna być przez władze niezwłocznie wyjaśniona kwestja zasiłków wogóle.

— **Czyj pierścień.** Znaleziony w dniu 19 b. m. na ulicy Al. Józefiny złoty pierścień męzki z herbem na kamieniu, jest do odebrania w Ekspozyturze Urzędu Sledczego w Kaliszu.

— **Kradzież galanterji.** Rajchman Blima zam Gł, Rynek 33. zameldowała w komisarjacie P. P. o kradzieży towarów galanteryjnych wartości 300 zł., kradzież dokonywana była systematycznie. Sprawcy kradzieży Komport Wolf i Najman Abram zostali ujęci przez policję i przesłani do Sądu Pokoju I okr. w Kaliszu.

— **Kradzież pszenicy.** P. Kotowski Józef zam. ul. Stawiszyńska 13, zameldował w komisarjacie o kradzieży pszenicy 35 kl Sprawcy kradzieży Rutkowski Abram i Kijak Stanisław ujęci i przesłani do Sądu Pok. II okr. w Kaliszu.

— **Nagłe zasłabnięcie na ulicy.** Dnia 22 b. m. o godz. 15.20 zasłabł nagle na ulicy Jan Sobczak lat 36, zam. ul. Skarszewska № 25. Sobczak po przewiezieniu go do szpitala św. Trójcy zmarł.

— **Przywłaszczenie roweru.** P. Wieczorkiewicz Franciszek zam. Wrocławska 36, zameldował w policji o przywłaszczeniu roweru wartości 180 zł. na zfałszowaną książeczkę wojskową. Dochodzeniem policja ustaliła ze sprawcą przywłaszczenia roweru jest Wróbel Czesław zam. wieś Kuznica gmina Wysokie pow. Konin, który został aresztowany.

Z KRAJU.

— **Trup kobiety.** W niedzielę pod wieczór w okolicy Ostrowa P. znaleziono na terytorjum dominjum Sliwniki w polnej stodole trupa kobiety. Jak wynika z legitymacji, znalezionej przy trupie, kobieta owa pochodziła z Kalisza, liczyła lat 39 i była zawodową prostytutką. Prócz papierosów i zapałek miała przy sobie zaledwie kilkadziesiąt groszy. Tego samego dnia widziano ją we wsi, gdzie uprosiła sobie u gospodarza kawałek chleba. Niewiadomo, czy zachodzi nagła smierć, czy też samobójstwo przez otrucie, ponieważ znaleziono przy trupie pewien proszek. Przyczynę nagłego zgonu wyjaśni sekcja trupa i Komisja sądowa.

— **Plaga dzików.** We wsi Hopowo pow. Kartuski zjawiły się stada dzików. Szkodniki te na polach w pobliżu lasów wyrządzają wielkie spustoszenia wśród zasiewów.

— **Skarb państwa posiada polskie monety złote.** Mennica nasza wybiła dotychczas 8.500 sztuk monet srebrnych 5-złotowych z kruszczu 900-stopniowego, podczas gdy monety jedno i dwu-złotowe, znajdujące się w obiegu wybite są ze srebra 750-stopniowego. Nadto ze złota skarbu państwa wybito pewną ilość monet 5, 10 i 20 złotowych. Te pełnowartościowe monety nie będą na razie puszczone w obieg, lecz znajdują się w przechowaniu w specjalnym skarbcu Banku Polskiego.

— **Zjazd Rady Naczelnej Kupiectwa Polskiego.** W szeregu spraw podniesionych na zjeździe kupiectwa w Krakowie z naciskiem podnoszono brak opieki jaki się daje zauważyć w odniesieniu do Pomorza. Wadliwa polityka eksportowa nadaje handlowi w Gdyni charakter jedynie sezonowy. Ministerstwo P. i H. powinnoby teraz zająć się intensywniej opieką nad polskiem morzem. Senator Adelman i poseł Wartalski podkreślali konieczność obniżenia podatków przemysłowych. Wreszcie poruszono sprawę reglamentacji towarów przeciwko której biorący udział w dyskusji mówcy protestowali.

ZE ŚWIATA.

— **Chiński mąż stanu, p. Wellington Koo.** Chińskim ministrem finansów został dr. Wellington Koo, który również ma objąć stanowisko prezydenta ministrów, opróżnione wskutek ustąpienia dr. Jena. Jest człowiekiem młodym, gdyż urodził się w r. 1887 w Szanghaju, studja odbył w Ameryce, a mając lat 25 został radcą w ministerstwie. W r. 1919 był delegatem Chin na konferencję pokojową w Wersalu. W wieku lat 34 został ministrem spraw zagranicznych. Przygotował pekińską konferencję w sprawie ceł i piastował cały szereg godności i stanowisk, na których odznaczył się szybką orjentacją i chłodną, trzeźwą oceną sytuacji. Dr. Willengton Koo reprezentował również Chiny w Lidze Narodów, jako członek Rady wywarł wpływ na rozgraniczeniu Górnego Śląska w kierunku dla nas pomyślnym. Dr. Wellington Koo jest zwolennikiem marszałka Wu-Pei-Fu, który uchodzi na najuczciwszego i najodważniejszego ze zwalczających się wodzów chińskich, z których natomiast inni przewyższają go talentem politycznym.

— **Spłata długów wojennych Stanom Zjednoczonym.** W terminie 15 czerwca wpłacone zostały do kas skarbowych amerykańskich następujące sumy: 65 milj. dolarów przez Anglję, 5 milj. dolarów przez Włochy; pozostali dłużnicy Belgja, Węgry, Czechy, Finlandja, Polska ett. — ogółem 5 milj. dolarów. Ponieważ, jednocześnie daje się znauważyć znaczny wzrostwewnętrznych dochodów skarbowych, przeto minister Mellon postanowił wycofać z obiegu banknoty na ogólną sumę 333 milj. dolarów.

— **Bezrobocie w Anglji.** Według zestawień oficjalnych Board of Trade procent bezrobotnych w pierwszej połowie maja r.b. wynosił 15.5% ogólnej liczby 11.892.000 ubezpieczonych robotników. Wzrost bezrobocia wynika ze strajku górników. W kwietniu ilość bezrobotnych wynosiła 9.2% ogółu, a w maju r. 1925 — 10.9%.

— **Anglja traci zamówienia na węgiel.** „Daily Telegraph" donosi, że szwedzkie koleje państwowe przeniosły z Anglji zamówienie na dostawę 25.000 ton węgla do Niemiec.

— **Za obrazę Mussoliniego.** Turysta szwedzki, Dahlmann Bengo, wracając z Wenecji, wyraził się urągliwie o Mussolinim wobec towarzyszy podróży. W Franzensfeste wydano go w ręce milicji faszysztowskiej, któta zaaresztowała Szweda. Sąd skazał Dahlmanna za obrazę Mussoliniego na karę 7 miesięcy więzienia, 960 lirów grzywny oraz zwrot kosztów sądowych.

— **Koszta propagandy plebiscytu.** Pisma berlińskie donoszą, że sumy pieniężne wydane na propagandę przez zwolenników i przeciwników plebiscytu, są anormalnie wielkie. Zwolennicy głosowania mieli wydać na ten cel półtora miljona mk.. natomiast wydatki przeciwników plebiscytu były nieporównanie większe. Same druki propagandowe kosztowały 15 milj. mk., a wydatki na organizowanie zgromadzeń i t. d. wyniosły 2 miljony mk. Ogółem kampanja o plebiscyt kosztowała obie strony 22 miljony marek.

— **Eksport przez Gdańsk.** Ogólny wywóz przez Gdańsk w maju osiągnął rekordową cyfrę 446.689 tonn. Z tego 267.147 tonn. przypada na węgiel, 112.476 na drzewo, 23 900 t. zboże, 17.641 t. nafta, 15.286 cukier, 2.814 t. cement, 836 stroczkowe, 815 parafine, 795 sól, 556 wieprzowiny, 205 sole potasowe i 4028 inne. Koleje nasze mogą dostarczyć znacznie większej ilości towaru — niestety, zdolność przepustowa portu po za te granice na razie nie sięga.

— **Sprawa Iwana Justha.** Donoszą nam z Genewy, że Iwan Justh, sprawca napadu na hr. Bethlena będzie odpowiadał przed sądem federalnym szwajcarskim, (jest to najwyższy trybunał szwajcarski dla spraw niezwykłej wagi) i w tym wypadku grozi mu odpowiedzialność karna do 2 lat więzienia.

Rząd szawajcarski chce w tem wypadku postąpić z całą surowością, gdyż doświadczenie poczynione z Conradim, zabójcą Worowskiego, którego sąd przysięgłych w swoim czasie uwolnił od kary, spowodowało dla Szwajcarji bardzo poważny konflikt z Sowietami, dotąd niezałatwiony. Szwajcarja stoi na stanowisku, że zamach Justha stanowi zniewagę czynną szefa rządu państwa zaprzyjaźnionego ze Szwajcarją, będącego gościem rządu. Wiadomości podawane przez prasę o rzekomo popełnionej przez Justha defraudacji nie sprawdzają się.

Kącik radjowy.

Po zamknięciu wystawy radiowej. Wczoraj o godz. 10 m. 30 wieczorem Pierwsza Ogólno-Krajowa Wystawa Radiowa po 16 dniach istnienia została zamknięta.

Przez salony Szkoły Podchorążych za cały czas trwania wystawy przesunęło się około 60.000 osób, a tem samem społeczeństwo polskie zyskało 60.000 radioamatorów więce, i to jest właśnie jednym z największych plusów, które wystawa przyniosła. Jeżeli objąć pamięcią imprezy wystawowe organizowane w Polsce w ciągu kilku ubiegłych lat, musimy zupełnie objektywnie stwierdzić, że Wystawa Radiowa była pierwszą na wielką skalę zakrojoną imprezą naukową, a zarazem egzaminem młodej dziedziny przemysłu radiotechnicznego, który egzamin ten zdał z wynikiem więcej niż dodatnim.

Powodzenie swe Wystawa Radiowa w dużej mierze ma do zawdzięczenia organizatorom i wykonawcom jej, na czele z Komitetem Organizacyjnym. Byli to: gen. Czesław Ryb'ński, major Kazimierz Jackowski, red. Stanisław Odyniec, inż. Józef Plebański, dyr. P. T. R. Roman Rudniewski, dyr. „Polskiego Radia" Zygmunt Chamiec, wreszcie dyr. wystawy inż. Eugenjusz Porębski.

Publiczność z żalem opuszczała wczoraj wystawę, pojmowano, ze wysiłek zbiorowy przedsiębiorczości, energji i pracy, którego owocem była Wystawa nieprędko będzie mógł się powtórzyć, ale pocieszano się tem, że wysiłek ten nie poszedł na marne.

RADIO.

Program na piątek 25 czerwca r. b.

WARSZAWA (480) 20.15 i 22 Koncert poświęcony pieśni ludowej.

BERLIN (504) 16.30 Koncert fortepianowy; 17 Koncert z hotelu Adlon.

WROCŁAW (418) 15.30 Popołudnie walców; 16.25 Muzyka współczesna.

HAMBURG (392.5) 17.30 Muzyka taneczna; 20.15 Koncert fortepianowy.

LIPSK (452) 11 Koncert; 15.30 i 17 Koncert Radio-ork.

PRAGA (368) 19.30 Koncert; 22 Muzyka taneczna.

OSLO (382) 20 Koncert Radjo-ork.

RZYM (425) 17.40 i 19 Jazz-Band; 21.10 Wieczór lekkiej muzyki.

ZURYCH (513) 16 Dancing; 20.30 Wieczór muzyczny.

BRNO (521) 18 i 18.15 Komunikaty rolnicze.

WIEDEŃ (530) 16.15 Koncert popołudniowy.

PARYŻ (1750) 16.45 Jazz-Band; 20.30 Radjo-koncert.

MONACHJUM (485) 15.30 Koncert muzyki popularnej.

DAVENTRY (1600) 11 i 12.30 Koncert Radjo-kwartetu; 22.35 Muzyka taneczna.

MEDJOLAN (320) 16.30 18 i 1 Koncert; 4 Spiew solowy; 6 Jazz-Band.

LONDYN (365) 18 Koncert orkiestry; 20 Muzyka popularna.

Składajcie ofiary

na inwalidów wojennych.

Szalapin o swym pierwszym pobycie w teatrze.

— W jednym z ostatnich numerów berlińskiego pisma „Rul" zamieścił Fedor Szalapin garść wspomnień ze swej młodości, które przez wzgląd na ich doniosłą wartość dokumentalną poniżej w streszczeniu podajemy. W artykule tym p. t. „Kartki z życia" pisze znakomity śpiewak rosyjski:

„Miałem lat 12 kiedym poraz pierwszy poszedł do teatru. A doszło do tego przy następujących okolicznościach: w chórze kościelnym, gdzie śpiewałem, był też pewien sympatyczny młodzieniec, nazwiskiem Pankratjew, liczący podówczas lat 17. Pewnego dnia po skończonej mszy spytał mnie Pankratjew, czy nie chciałbym pójść do teatru, gdyż ma on jeden zbyteczny bilet, który mógłby mi odstąpić. O teatrze wiedziałem tylko tyle, że jest to wielki murowany budynek z zaokrąglonemi oknami i że przez brudne szyby widać z ulicy najrozmaitsze graty, porozrzucane po korytarzu. Sądziłem przeto, że w domu tym nic ciekawego bym nie zobaczył.

„A co tam będzie?" — spytałem.

„Wesele rosyjskie, przedstawienie popołudniowe" — odparł Pankratjew.

Wesele? Mój Boże, przecież już tyle razy w życiu śpiewałem na weselu rosyjskiem, nie mogło więc być tu dla mnie nic nowego i nic ciekawego. Gdyby to choć było wesele francuskie! ale rosyjskie? Aczkolwiek z góry byłem przekonany, że nic nadzwyczajnego nie zobaczę, postanowiłem kupić bilet, który mi Pankratjew ofiarował za 20 kopiejek i po kilku minutach staliśmy obaj na „galerce".

Był dzień świąteczny, a teatr był przepełniony. Zdziwiony rozglądałem się po olbrzymiej „studni", otoczonej ze wszystkich stron rzędami wygodnych foteli. Na dnie „studni" ustawione były w długich rzędach krzesła. W teatrze było gazowe oświetlenie, a zapach gazu pozostał dla mnie na całe życie najprzyjemniejszym na świecie zapachem.

Kiedy kurtyna się podniosła z ust mych wyrwał się okrzyk zachwytu. Przed memi oczami ożyła niejako bajka cudowna, o jakiej nigdy mi się nie śniło. W ślicznie umeblowanym pokoju przechadzali się elegancko nadzwyczaj ubrani ludzie prowadzili ożywioną rozmowę. Nie rozumiałem, co mówili. Byłem w głębi duszy wzruszony tym, com widział i patrzałem na te cuda bez ruchu i bez myśli.

Kiedy kurtyna zapadła, a ludzie garnęli sie do wyjścia, ja wciąż stałem nieruchomo na jednym miejscu, będąc całkowicie oczarowany tym snem cudownym. Ludzie krzyczeli, wpadali w zgiełku na mnie, odchodzili i znów przychodzili, — ale ja wciąż stałem nieruchomy, jak posąg. Kiedy w teatrze poczęto gasić światła, zrobiło mi się niewymownie smutno, trudno mi było uwierzyć, że jest już koniec tego pięknego snu. Ręce i nogi mnie bolały, przypominam sobie, że na drodze z teatru wciąż się potaczałem. Uświadomiłem sobie, że teatr jest bez porównania ciekawszem, niż buda jarmarczna Jaszki Mamonowa.

Nie byłem w stanie pójść do domu, po chwili wróciłem do teatru i kupiłem bilet na wieczorowe przedstawienie.

Wieczorem grali „Medeę". Tym razem miałem już wygodniejsze miejsce. Przez cały wieczór nie spuszczałem oczu ani na chwilę ze sceny, gdzie świecił księżyc i miotał się piękny Jason. Patrzyłem na to wszystko z otwartemi dosłownie ustami nie wiedząc zresztą o tem zupełnie. Dopiero podczas pauzy spostrzegłem się i strasznie się oczywiście zawstydziłem. Ostrożnie począłem się rozglądać by stwierdzić, czy sąsiedzi się ze mnie śmieją. Zdaje się jednak, że nic nie widzieli.

„Trzeba zamknąć usta" — pomyślałem.

Kiedy jednak kurtyna się podniosła, usta mi się znów wbrew mej woli otworzyły, i musiałem je zasłaniać ręką.

Teatr zupełnie pozbawił mnie rozumu, zmieniłem się nie do poznania.. Powracając do domu pustemi ulicami byłem nawpół nieprzytomny, co parę kroków zatrzymywałem się i, przypominając sobie wspaniałe monologi aktorów, deklamowałem na ulicy pojedyńcze ustępy, starając się odtworzyć dokładnie gesty i mimikę poszczególnych artystów

W domu opowiedziałem matce o wszystkim, com widział w teatrze. Chciałem podzielić się z nią tą wielką radością, która napełniała me serce Mówiłem o Medei, o Katarzynie, o zadziwiającej piękności ludzi, cytowane słowa aktorów — ale czułem, że wszystko to było dla matki mniej lub więcej obojętnie.

(Dokończenie nastąpi.).

Druk. „Gazety Kaliskiej" — Aleja Józefiny 1. Wydawnictwo — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor R. RUDWAN.